

DR. FERDYNAND ZWEIG
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

KRYZYS LIBERALIZMU, JAKO KRYZYS WYMIANY I PODZIAŁU PRACY

Rozpatrując rolę wymiany w historycznym procesie, przyjdzie nam stwierdzić, że postęp gospodarczy jest ściśle związany z rozwojem wymiany. Każdy rozwój wymiany jest czynnikiem postępu, jego oznaką lub jego skutkiem. Można cały rozwój gospodarczy sprowadzić do rozszerzenia pola wymiany. Im większe pole wymiany, tem wyższe stadium cywilizacyjne, tem wyższy stopień rozwoju gospodarczego.

Gdy wymiana obejmowała całe terytorjum państwa, znajdujemy się w stadium prymitywnej gospodarki — o niskiej technice i wydajności, niskiej stopie życia i niskim poziomie kultury.

Gdy wymiana obejmowała wieś i miasto przyległe — znajdujemy się już na wyższym stadium gospodarki cechowej, miejskiej o wyższej technice, o wyższym poziomie życia.

Gdy wymiana obejmowała całe terytorjum państwa, znajdujemy się już na wyższym stadium gospodarki merkantylnej, o wyższej technice i znacznej dynamice rozwoju.

Gdy wymiana obejmowała całe kontynenty i cały glob ziemski, znajdujemy się już na najwyższym stadium dotychczas osiągniętem w rozwoju gospodarczym, w stadium kapitalizmu, w stadium maszynowej techniki, o wielkiej dynamice rozwojowej i wysokim standardzie potrzeb.

Zakres wymiany jest probierzem rozwoju gospodarczego — a to dla prostej przyczyny. Bo zakres wymiany decyduje o zakresie podziału pracy. Wymiana a podział pracy — to zjawiska nierozłącznie ze sobą związane. Bez wymiany niema podziału pracy, jak bez podziału pracy niema wymiany. Jeśliby każdy produkował to samo — to, oczywiście, wymiana byłaby niemożliwa, bo każdy miałby ten sam towar do wymiany. Odwrotnie, gdyby nie było wymiany, każdy musiałby produkować to samo, to znaczy musiałby wytwarzać wszystko to, co jest mu konieczne do życia.

Rozszerzać zakres wymiany — to znaczy rozszerzać zakres podziału pracy, a to znów znaczy rozszerzać skalę i możliwości produkcji czyli wzmacniać dobrobyt.

Społeczeństwo pierwotne składało się z kilku, potem z kilkunastu zawodów, społeczeństwo średniowieczne składało się z kilkadziesiątu, potem kilkuset zawodów. Społeczeństwo współczesne składa się z niezliczonej ilości zawodów, których w ich faktycznym zróżniczkowaniu poprostu trudnoby było naliczyć. Liczebność zawodów we współczesnych społeczeństwach oceniana jest na kilkadziesiąt tysięcy, jeśli się weźmie pod uwagę faktyczne zróżniczkowanie prac i specjalności. Im wyższe społeczeństwo, tem więcej tych specjalności. Zacołane społeczeństwa specjalności zawodowych w nowoczesnym zrozumieniu wcale nie znają.

Im większa, im wyższa jest ta piramida zawodów i specjalności, tem w rezultacie większy jest wytwór pracy całego narodu. Wytwórczość pracy danego zawodu jest wprost proporcjonalna do liczebności zawodów i specjalności, do stopnia podziału pracy. Bo stopień podziału pracy decyduje o poziomie techniki wytwórczej. Jeśli stopień podziału pracy jest niski — to i poziom techniki wytwórczej musi być niski. Mechanizacja produkcji, racjonalizacja i organizacja produkcji są wynikiem podziału pracy, zjawiają się na pewnym stopniu podziału pracy i dalej prowadzą podział pracy. Ale stopień podziału pracy, który decyduje o poziomie wytwórczości i wielkości dochodu społecznego, jest — jak powiedzieliśmy — zależny od zakresu i stopnia wymiany.

I tu wracamy do wymiany, jako nerwu i sprężyny gospodarstwa, jako najsilniejszego motoru postępu. Wszelkie ograniczanie zakresu lub stopnia wymiany jest ograniczeniem dobrobytu, jest ograniczeniem sił wytwórczych, jest tworzeniem nędzy i bezrobocia. Ograniczenie zakresu lub stopnia wymiany — to motor regresu gospodarczego. I to właśnie widzimy w chwili obecnej.

Tragedją dzisiejszej ludzkości jest, że grzeszy ustawicznie przeciw prawom wymiany i podziału pracy.

Gdy ludzkość tworzy wciąż nowe ograniczenia w międzynarodowej wymianie, zrywa zasadę międzynarodowego podziału pracy, a tem samem unieruchamia szereg przemysłów i szereg gałęzi produkcji. Jeśli Chile ma nadmiar saletry, Brazylja nadmiar kawy, Egipt nadmiar bawełny, Meksyk nadmiar ropy naftowej, Kanada nadmiar pszenicy, Niemcy nadmiar maszyn — a wszystkie te kraje nie chcą wzajemnie wymieniać swych produktów, każdy z nich cierpieć będzie nadprodukcją, co będzie źródłem ich nędzy i bezrobocia.

Gdyby narody zamknęły się całkowicie, gdyby całkowicie zerwały międzynarodowy podział pracy — poważna część ludności wszystkich państw byłaby niepotrzebna, stałaby się bezrobotna — w jeszcze większej mierze, niż to widzimy dziś. Liczebność ludzkości zmniejszyłaby się zapewne bardzo poważnie, zdziesiątkowana głodem i nędzą, względnie wojnami z tego wynikającymi.

Cywilizacja ludzka opadłaby na poziom o wiele niższy od obecnego. Wiele dóbr byłoby nieosiągalnych, zarówno dóbr duchowych, jak kulturalnych i gospodarczych. Technika w braku szeregu specjalistów czy maszyn, stanowiących specjalność zagranicy, obniżyłaby się znacznie. Jednym słowem, wytwór pracy rocznej uległby zmniejszeniu.

Sen o autarkji jest nietylko ułudą, ale jest złym snem podszepetywanym przez najgorszych i najciemniejszych przedstawicieli ludzkości, przez reakcjonistów, którzyby chcieli cofnąć ludzkość jako całość i cofnąć kulturę gospodarczą i duchową każdego narodu z osobna. Państwo, które będzie wyłączone z wymiany międzynarodowej, w ten czy inny sposób zostanie cofnięte w swej kulturze materialnej i duchowej, zostanie spauperyzowane i osłabione.

Jaki jest sens współczesnej techniki, jeśli nie zbliżenie narodów? Technika skracca przestrzenie i ułatwia wymianę towarów i myśli, zbliża narody i państwa. Kolej, automobil, aeroplan, telegraf, radio, film, płyta gramofonowa, książka, gazeta, ilustracja, czek bankowy — wszystko to zbliża narody między sobą. Autarkiści chcą albo technikę unicestwić, albo ją pozbawić sensu. Co nam przyjdzie z aeroplanu, jeśli paszporty pozbawią nas wolności ruchu? Co nam przyjdzie z filmu, płyty i książki, jeśli zakazy przywozu uniemożliwią nam ich sprowadzenie? Co nam przyjdzie z doskonałej techniki bankowej, jeśli ograniczenia dewizowe uniemożliwią przekazywanie kapitałów i pieniędzy?

Cały sens współczesnej techniki polega na ułatwieniu wymiany, cały sens współczesnej polityki polega na unicestwianiu wymiany. Pomiędzy polityką a techniką prowadzona jest stała i systematyczna walka. Kultura polityczna nie dotrzymuje kroku kulturze technicznej i grozi unicestwieniem owoców techniki przez unicestwienie wymiany. Postęp techniki jest rezultatem postępującego podziału pracy, dlatego walka z podziałem pracy jest walką z techniką.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że zagrożona jest tylko wymiana międzynarodowa, zagrożona jest również i wymiana wewnętrzna, wewnątrz poszczególnych państw.

Zagrożony jest nietylko międzynarodowy podział pracy, zagrożony jest i społeczny podział pracy wewnątrz poszczególnych państw, który w końcu musi się odbić i na technicznym podziale

pracy. Zagrożenie wychodzi od strony usztywnień monopolistycznych i reglamentacyjnych, od strony karteli, monopoli, reglamentacji i koncesji, utrudniających zakres konkurencji czyli utrudniających wymianę.

Odpowiednikiem autarkizacji świata jest autarkizacja poszczególnych okręgów i działów produkcji wewnątrz państwa. Chłop coraz bardziej zamyka się wewnątrz swojego gospodarstwa. Nie kupuje zapalek, nafty, towarów włókienniczych, nie kupuje obuwia, nie kupuje urządzenia domowego, stołów, i stołków, ale poczyną sobie sam to wszystko wyrabiać. Nie jeździ koleją, ale furmanką nawet na dalekich przestrzeniach. Nie pije wódki, ale pędzi samogonkę. Nie kupuje papierosa, ale, gdzie może, sam uprawia tytoń i sporządza sobie surogat papierosów.

Całe okręgi kraju nie konsumują produktów przemysłowych. Wołyń, Wileńszczyzna, Polesie są zautarkizowane w dużym stopniu w ramach gospodarstwa społecznego (cofając się do ram pierwotnej gospodarki).

Ale i w innych zawodach widzimy tę samą tendencję. Panuje ogólne nastawienie, by to co można wytworzyć własną pracą we własnym gospodarstwie, nie nabywać we wymianie, by wymianę wykluczyć w coraz wyższej mierze z gospodarstwa każdego z nas. Rzemieślnik, robotnik, urzędnik stara się w miarę możliwości unikać cudzych usług. Unika tramwaju, jeśli tylko może iść pieszo, nie licząc się z czasem, który wszak ma w nadmiarze. Unika usług kupca-detalisty, choćby to było połączone ze stratą czasu i wygod, starając się kupić w centrali czy u hurtownika. Unika usług służby domowej, choćby to było połączone z uszczerbkiem jego siły produkcyjnej w jego własnym zawodzie. Unika usług rzemieślnika, jeśli tylko może, starając się wszystko zrobić samemu w miarę możliwości. Unika usług lekarza, starając się leczyć samemu. Unika usług adwokata, sam występując w procesie.

Co to wszystko oznacza? Oznacza to, że panuje ogólna tendencja skierowana przeciwko podziałowi pracy. Człowiek stara się nie korzystać z usług drugiego, który pracuje lepiej i wydatniej i taniej, stara się robić wszystko samemu, choć pracuje gorzej, mniej wydajnie i drożej.

Każdy zawód stara się zamknąć w sobie, utrudnić dostęp do niego dla drugih. Każdy zawód chciałby wyłączyć się z pola wolnej konkurencji przez jakieś ograniczenia czy przywileje. Ogólny wytwór pracy społeczeństwa przez to ulega zmniejszeniu, dochód społeczny kurczy się.

Jest to tendencja skierowana przeciw wymianie wewnętrznej, tendencja gospodarczego odgradzania się jednego od drugiego. Za-

mykają się gospodarstwa indywidualne, chcąc w jak najmniejszej mierze korzystać z usług drugiego. Zamykają się zawody i poszczególne korporacje.

Jest to droga prowadząca do pauperyzacji kraju, do zubożenia. Bo droga prowadząca do dobrobytu — to droga ożywienia wymiany, to droga podziału pracy. Wszystko, co ożywia wymianę, powiększa dobrobyt, wszystko, co utrudnia wymianę, umniejsza dobrobyt. Bo wszystko, co ożywia wymianę, powiększa zakres i stopień podziału pracy — a to decyduje o wielkości wytworu rocznego — jakto przedstawił po raz pierwszy z taką plastyką i siłą jeszcze Adam Smith.

Nie jest też rzeczą przypadku, że liberalizm gloryfikuje wymianę i podział pracy. Wszak liberalizm — to doktryna wymiany — to nauka głosząca o dobroczynnych skutkach ułatwiania i ożywiania wymiany. Nauka, która zaleca ułatwianie wymiany pomiędzy narodami na zewnątrz i ułatwianie wymiany na wewnątrz pomiędzy gałęziami produkcji. Program usuwania przeszkód wymiany, usztywnień i monopolów — to program liberalizmu.

I znów nie jest rzeczą przypadku, że ojciec ekonomji współczesnej, a zarazem ojciec liberalizmu współczesnego rozpoczął swe wielkie dzieło o „bogactwie narodów” od nauki o podziale pracy, że dzieło to jest jednym wielkim peanem na cześć podziału pracy — a zarazem na cześć wolności. Bo jeśli ktoś przywiązuje tak wielką wagę do podziału pracy, musi żądać ułatwienia wymiany, a jeśli kto chce ułatwiać wymianę, musi żądać wolności gospodarowania. Toteż liberalizm został ufundowany przez rodzącą się wówczas naukę ekonomji, jak naodwrot rodzący się liberalizm był podbudową ułatwiającą narodziny ekonomji jako nauki.

Ekonomja staje się nauką o wymianie i staje w obronie wymiany. I właściwie cała mądrość ekonomistów streszcza się w tem jednëm: ułatwiać wymianę dóbr, kapitałów, pracy, usług, idei, ułatwiać podział pracy zarówno pomiędzy kontynentami, narodami, warstwami społecznymi i zawodami, powiększać w ten sposób wytwór pracy. Wszystko inne jest konsekwencją tego zasadniczego stanowiska.

I dlatego ekonomja tak silnie związała się z liberalizmem, jako programem wymiany i programem podziału pracy, bo sama ona jest także nauką o wymianie i podziale pracy.

Liberalizm, jako program przechodził różne ewolucje. Miał charakter programu rewolucyjnego i reakcyjnego, miał charakter programu aktywnego i programu pasywnego. Wielu wydawało się, że liberalizm — to poprostu program kwietyzmu, program nierób-

stwa, „laisser-faire'yzmu". Dziś liberalizm staje się znowu trudnym i ciężkim do zrealizowania programem, ale programem rewolucyjnym, aktywnym, wymagającym wielkiego wysiłku — staje się niemal utopją. Wymaga on przede wszystkim podstawowego warunku współpracy i wolności, jakim jest pokój na zewnątrz i wewnątrz.

Niewątpliwie liberalizm dla zastosowania praktycznego wymaga spełnienia wielu założeń dziś nieistniejących, których spełnienie jednak jest warunkiem dalszego rozwoju cywilizacji po dotychczasowych liniach.

Współczesny kryzys cywilizacji jest kryzysem liberalizmu, a kryzys liberalizmu jest kryzysem wymiany i podziału pracy.